

Konstancja PLESKACZYŃSKA\*

## MIEJSCA KAŻNI Z OKRESU II WOJNY ŚWIATOWEJ NA TERENIE POLSKI – REFLEKSJE NA TEMAT PROJEKTOWANIA FORM UPAMIĘTNIENI

Artykuł jest zbiorem refleksji na temat projektowania form upamiętnień w miejscach, w których rozegrały się tragiczne dla naszego narodu wydarzenia z okresu II wojny światowej. Przedstawiono w nim kategorie takich miejsc oraz przykłady rozwiązań projektowych obrazujące pewne tendencje i dające się zauważyć zasady. Rozważania powstały na podstawie badań kilkuset założeń komemoratywnych w miejscach kaźni na terenie całego kraju, kwerendy archiwalnej fotografii dokumentujących te wydarzenia oraz prześledzenia działań służących zachowaniu ich w pamięci naszego i innych narodów.

**Słowa kluczowe:** miejsca pamięci narodowej, projektowanie miejsc pamięci, założenia komemoratywne

Niemal w każdej miejscowości odnajdujemy ślady cierpień, których doświadczyli Polacy i obywatele polscy innych narodowości podczas II wojny światowej. Miejsca pamięci narodowej są zapisem zbrodni, jakich agresorzy dopuszczali się na poszczególnych obszarach okupowanej Polski.

Analiza skupia się na tych miejscach, w których rozegrały się tragiczne wydarzenia, czyli tam, gdzie upamiętnienie staje się równocześnie częścią obiektu, otoczenia – jest niemy „świadkiem” zbrodni. Kontekst wprowadzanych form takich jak pomniki, tablice czy działania przestrzenne na większą skalę jest w tym przypadku niezwykle istotny i nie do pominięcia.

Z punktu widzenia projektanta ważne jest to, co zachowało się w owych miejscach, czy istnieją jakiegokolwiek oryginalne pozostałości, które można by wyeksponować, podkreślić, zaakcentować w przestrzeni, aby same stanowiły element upamiętnienia. Tego rodzaju pamiątki są z pewnością najcenniejsze i najrzadsze.

---

\* Uniwersytet Artystyczny im. Magdaleny Abakanowicz w Poznaniu, Wydział Architektury Wnętrz i Scenografii. ORCID: 0000-0002-6063-7869.

W wielu przypadkach w miejscach kaźni nie zachowały się żadne ślady czy też oryginalne pozostałości z okresu II wojny światowej. Niemcy w obliczu klęski na masową skalę zacierali dowody swojej zbrodniczej działalności: niszczonego infrastruktury obozów zagłady, koncentracyjnych i innych miejsc świadczących o ludobójstwie, palono dokumenty, fotografie, likwidowano świadków, a w ramach Akcji 1005 (Aktion 1005, Sonderkommando 1005) przeprowadzono ekshumację ciał, które następnie spalono, a prochy zakopano w dołach, nad którymi posadzono drzewa i krzewy. W wyniku tych działań do dziś nie ma możliwości precyzyjnego oszacowania strat, nie mówiąc już o identyfikacji zabitych, a co za tym idzie – urządzeniu godnego pochówku ofiar, pod ich własnym imieniem i nazwiskiem.

Pojawił się zatem problem upamiętnienia miejsc kaźni tam, gdzie nic już nie świadczy o rozgrywających się w czasie wojny wydarzeniach. Świadomość czynów, które się dokonały, sprawia, że inaczej postrzegamy dane miejsce i odczuwamy emocje: wzruszenie, współczucie, często niedowierzanie. Właśnie dlatego niezbędna jest informacja o tym, co się w danym miejscu wydarzyło – czasem będzie to płyta z lakoniczną inskrypcją, innym razem dokładniejsza informacja w formie tablicy czy wystawy plenerowej, aż po największe założenia, którym towarzyszy ekspozycja muzealna. Na ogół forma upamiętnienia i informacja o zbrodni są rozbudowywane w zależności od jej skali.

Najbardziej rozpoznawalną kategorią, z którą natychmiast kojarzy się zbrodnie niemieckie z okresu II wojny światowej, są obozy natychmiastowej zagłady, wymiennie i nieprawidłowo nazywane obozami koncentracyjnymi. Są to miejsca, w których jedynym celem Niemców było pozbawienie życia masowo przywożonych tam ludzi w maksymalnie krótkim czasie. W Auschwitz-Birkenau śmierć poniosło 1 100 000 ludzi, w Treblince – 800 000, w Bełżcu – 450 000 ludzi.

Ze względu na wymiar zbrodni miejscem najbardziej przerażającym, jeśli chodzi o skalę ludobójstwa, jest Auschwitz-Birkenau, zwane fabryką śmierci – największe na świecie miejsce masowej eksterminacji, wpisane obecnie na listę światowego dziedzictwa UNESCO jako jedyny niemiecki obóz koncentracyjny i zagłady. Birkenau należało do kompleksu obozu koncentracyjnego Auschwitz (założonego w kwietniu 1940 r.), lecz od marca 1942 r. funkcjonowało już jako obóz natychmiastowej zagłady – z zespołami komór gazowych do masowego zabijania oraz krematoriami do palenia zwłok. Jest to jedyna taka sytuacja, by obóz zagłady nie funkcjonował samodzielnie, lecz jako część większego kompleksu. Niemcy, likwidując dowody zbrodni, zdołali wysadzić w powietrze komory gazowe oraz krematoria, czyli najwymowniejsze symbole świadczące o ich bestialstwie, jednakże niecodzienna sytuacja strukturalna obozu sprawiła, że jako miejsce pamięci traktuje się cały zespół Auschwitz-Birkenau.

Rodzi się jednak pytanie – jak upamiętnić potworną zbrodnię, uszanować i uczcić pamięć ofiar w sytuacji, gdy po obozie zagłady nie pozostał żaden ślad? A z taką sytuacją mamy do czynienia w Treblince, Bełżcu, Sobiborze czy Chełmnie nad Nerem.

Kluczem okazała się sztuka, artystyczna wizja, przejmująca abstrakcja łącząca w sobie i wymiar zbrodni, i bunt, i przestrożę. Najbardziej wstrząsający wyraz tych

uczucie stanowi, jak się wydaje, aranżacja przestrzenno-rzeźbiarska w Treblince, powstała w 1964 r. według projektu rzeźbiarza Franciszka Duszeńki i architekta Adama Haupta (do zespołu dołączył również później rzeźbiarz Franciszek Strynkiewicz). Twórcy, za pomocą symbolicznych, uproszczonych brył, wprowadzili nieistniejące elementy rzeczywistości obozowej, takie jak brama, którą stanowią proste betonowe ściany, tory, po których dowożono pociągami transporty ludzi skazanych na śmierć – w postaci rytmicznie rozstawionych elementów betonowych przywodzących na myśl podkłady kolejowe. W przestrzeń wprowadzone zostały kamienne bloki wyznaczające teren obozu. Pojawiają się następnie formy odnoszące się do samego aktu ludobójstwa – jest to miejsce po komorach gazowych, w którym ustawiono monumentalny pomnik, krematorium, zaznaczone jako płaszczyzna poskręcanych w ogniu bazaltowych bloków oraz przejmująca swoją skalą i surowością kompozycja 17 tysięcy różnej wielkości odłamów skalnych symbolizujących macewy, rozmieszczonych na betonowej, popękanej płycie o powierzchni 22 000 m<sup>2</sup>. Skala i liczba obiektów, ich surowa forma i siła wyrazu wywołują niezwykle silne emocje, niesłabnące nawet po niemal 60 latach, co stanowi o ich ponadczasowości i uniwersalności.

Podobne uczucia budzi przestrzeń zaaranżowana w dawnym obozie zagłady w Bełżcu, stworzona wedle koncepcji wyłonionej w konkursie w 1997 r., autorstwa artystów rzeźbiarzy: Andrzeja Sołtygi, Marcina Roszczyka i Zdzisława Pidka. W miejscu tym doświadczamy całej przestrzeni oraz pojedynczych, często symbolicznych elementów składających się na tę niezwykle przejmującą kompozycję. Zwiedzający zagłębia się w szczelinę w wypalanej ziemi, otacza go bezmiar obcego, nieprzyjaznego krajobrazu, a następnie ciemność, pustka z wrytymi imionami ludzi, którzy przeszli tą samą drogą. Człowiek staje się częścią przestrzeni, nie jest jej biernym obserwatorem, lecz zostaje w nią wciągnięty. Cała przestrzeń jest hołdem dla ofiar – zdaje się krzyczyć o bezmiarze zbrodni.

Co łączy te dwa niezwykle projekty? Co stanowi o ich sile? Wydaje się, że kluczem jest spójność koncepcji, jej kompleksowość. Objęcie projektem całości przestrzeni powoduje, że zamysł artystów staje się wyraźny, przekaz jest czytelny, a cała przestrzeń przemyślana, jeśli chodzi o ogólny układ i jego poszczególne elementy. Wrażliwość twórców, wyważony sposób posługiwania się symboliką, język projektowy – abstrakcyjny i sugestywny, wreszcie pokora wobec ofiar i szczerza intencja uczczenia ich pamięci – to wszystko stanowi o wyjątkowości tych realizacji.

Zupełnie inne wrażenie towarzyszy nam choćby w dawnym niemieckim obozie zagłady w Chełmnie nad Nerem (Kulmhof), gdzie do czynienia mamy z różnymi formami upamiętnień powstającymi niejako niezależnie od siebie i w różnym okresie. Pomniki wznoszone są staraniem bliskich ofiar, rodzin, stowarzyszeń, gmin – potrzeba ta jest zrozumiała, lecz jednocześnie przestrzeń staje się rozproszona kompozycyjnie i stylistycznie. Można by zadać sobie pytanie, na ile walor estetyczny jest w tej sytuacji ważny. Nie jest to jednak po prostu miejsce spoczynku, lecz miejsce rozegrania się tragedii na skalę nieznaną dotąd ludzkości. Przekaz tych miejsc ma dotrzeć do wszystkich, ma do nich jasno przemówić, ostrzec ich.

Tysiące pojedynczych cierpień mają wybrzmieć wspólnym krzykiem lub wspólną ciszą, która, wyrażona przez pustkę, jest równie przejmująca i wymowna. Przekaz i forma Treblinki i Bełżca przemawiają wspólnym głosem, tam nic nas nie rozprasza, nie odwraca uwagi, nie dekoncentruje. Masowe cierpienie odnajduje swój wizualny wyraz poprzez kompleksowe, spójne działanie artystyczne.

Jak już wspomniano, najbardziej wymownym śladem zbrodni są materialne, autentyczne pozostałości po nich: przykładem obozu koncentracyjnego, który zaczął funkcjonować jako muzeum jeszcze przed końcem wojny, jest Majdanek (KL Lublin), w którym udało się częściowo zrekonstruować zniszczoną przez Niemców infrastrukturę, dzięki czemu możemy mieć dzisiaj wyobrażenie o nieludzkim traktowaniu przetrzymywanych tam więźniów.

Pewna część oryginalnej infrastruktury przetrwała w dawnym obozie Gross-Rosen, przekształconym w placówkę muzealną dopiero w 1983 r. Zachowane obiekty również dają pojęcie o warunkach egzystencji więźniów, sugestywnym śladem zbrodni są także pozostałości świadczące o zmuszaniu ludzi do katorżniczej pracy: widok gigantycznego krateru wykutego ludzką ręką w potężnym kamieniołomie wystarcza, by pojąć ogrom okrucieństwa Niemców. Szczególnie szokuje, że miejsce to sprawia wrażenie, jakby przed chwilą opuścili je ludzie, jakby nic się nie zmieniło. W pozostałej części terenu muzeum – byłego obozu – wyłożonej grysem i opatrzonej tabliczkami czujemy, że istniejemy tu, w bezpiecznej teraźniejszości. W kamieniołomie natomiast, przez brak elementów współczesnych, czas zdaje się zatrzymany, miejsce to wzbudza grozę, niepewność, zetknięcie z tym bezmiarem przestrzeni wywołuje poczucie małości, kruchości człowieka bezradnego wobec sił przyrody i jeszcze bardziej niszczącej siły drugiego człowieka. Tu, moim zdaniem, sam kamieniołom stanowi pomnik – wykuty przez więźniów symbol ich męki i wycieńczenia<sup>1</sup>.

W miejscach pamięci istotna jest możliwość obcowania z autentykami, z którymi miały styczność ofiary. Ta świadomość jest zawsze przejmująca – oryginalne obiekty łączą nas z przeszłością, istnieje kolosalna różnica w odbiorze autentyku i kopii, prawdy i rekonstrukcji. Szczególnie ważne są miejsca związane bezpośrednio ze śmiercią i z cierpieniem ludzi – ściany śmierci, krematoria, szubienice, karcery<sup>2</sup>. W obozie policyjnym Gestapo w Forcie VII w Poznaniu są to otoczone czcią schody śmierci, z których zrzucani byli więźniowie, oraz ściana śmierci ze śladami po kulach. Miejsca, w których ludzie tracili życie, powinny być otoczone należną czcią, a jeśli chodzi o sposób upamiętnienia, najbardziej właściwe wydaje się zabezpieczenie ich, utrzymanie w niezmiennym stanie i opatrzenie odpowiednią informacją. W tym samym Fortcie VII zaskakuje fakt

---

<sup>1</sup> Mimo że po wojnie kamieniołom był jeszcze eksploatowany, na zdjęciu z 1945 r. widać, że wyrobisko było równie potężne (IPN BU 2972/85 Album Gross-Rosen, k. 106).

<sup>2</sup> Szczególną czcią otoczone są choćby niewielki fragment szubienicy pozostały w miejscu masowych rozstrzeliwań w Mniszku, gdzie straciło życie 10 000 polskich obywateli, jak i wiele podobnych, cudem zachowanych artefaktów.

urządzenia fragmentu wystawy stałej w Celi Dzwon, w której ofiary były krępowane, wieszane za nogi i rozkołusywane aż do momentu rozbicia głowy, a zatem całe pomieszczenie winno być traktowane niczym świętość – ściany, podłoga, hak w suficie.

Przymusowa, mordercza praca odbywała się w tak wielu miejscach, filiach obozów koncentracyjnych, że zdecydowana większość z nich nie stanowi dziś muzeów czy obszarów pamięci narodowej. Pozostałe do dziś budynki i tereny dawnych podobozów przyjęły rozmaite funkcje, a o ich przeszłości informują pomniki (np. pomnik Ofiar Obozu Pracy dla Żydów w Poznaniu) lub, częściej, tablice pamiątkowe.

Istnieją jednak miejsca, które ze względu na skalę zbrodni, liczbę więźniów i ofiar powinny doczekać się godniejszego upamiętnienia. Sytuacja taka z pewnością dotyczy terenów po byłym obozie pracy, następnie koncentracyjnym w krakowskim Płaszowie, przez który przeszło prawdopodobnie ok. 40 000 ludzi, lecz po którym oprócz tzw. szarego domu (byłego karceru dla więźniów) nic nie pozostało, a jedyne upamiętnienie stanowią wystawiony w 1964 r. pomnik Ofiar Faszyzmu według projektu architekta Witolda Cęckiewicza oraz kilka małych pomników o różnej formie ufundowanych m.in. przez Gminę Wyznaniową Żydowską, byłych więźniów, mieszkańców Krakowa, Rodzinę Policyjną (rys. 1). Teren od lat funkcjonuje jako rekreacyjny, co z pewnością nie licuje z powagą miejsca pamięci. Istnieją jednak zmieniane co jakiś czas plany zagospodarowania tego obszaru i budowy muzeum, oprotestowywane przez gminy żydowskie czy przez krakowian korzystających z terenów zielonych. Miejmy jednak nadzieję na rozwiązanie tej kwestii. Z przykładu Płaszowa płynie pewna obawa – jaki jest stosunek współczesnych ludzi do zachowania pamięci, upamiętnienia miejsc kaźni? *Miejsce pamięci kontra miejsce do życia* [Jagodzińska 2019] to wymowny tytuł artykułu obrazujący problem. Dla wielu miejsca pamięci narodowej to denerwujące symbole rozpamiętywania dawno zakończonych historii, niepotrzebny powrót do trudnych tematów bólu i cierpienia. Wydaje się jednak, że formy upamiętnień, z którymi zetknąć się można w codziennym życiu, to nierzadko jedyna możliwość kontaktu z historią i poznania tragicznej przeszłości, która powinna być dla kolejnych pokoleń przestrogą, o której nigdy nie wolno zapomnieć. Konieczność zachowania miejsc pamięci oraz roztoczenia nad nimi opieki jest bezdyskusyjna, to podstawa zachowania tożsamości narodowej. Biorąc pod uwagę współczesnych odbiorców, miejsca te jednak mogą, poza przekazem historycznym, stanowić również przestrzeń skupienia, refleksji, wyciszenia, jakże potrzebnego w naszym rozpędzonym, hałaśliwym świecie. Odbiorca poprzez przebywanie w danym otoczeniu doświadczałby określonych emocji i wrażeń sprzyjających zadumie. Być może do odwiedzenia takiego miejsca w pierwszej kolejności zachęcałaby jego artystyczna forma, a sama treść, historyczne i poznawcze znaczenie, byłaby odnajdywana niejako mimochodem.



Rys. 1. Rekreacyjne tereny w miejscu byłego niemieckiego obozu pracy i koncentracyjnego w krakowskim Płaszowie [zdj. K. Pleskaczyńska]

Okupacyjną codziennością były również publiczne egzekucje, które mogą być liczone w setkach, jeśli nie tysiącach. Początkowo stanowić miały element polityki zastraszania i sterroryzowania społeczeństwa, „eliminacji”, jak to eufemistycznie nazywali Niemcy, najbardziej wartościowych przedstawicieli elit, ludzi nauki i kultury, duchownych, działaczy społecznych, politycznych, potencjalnych organizatorów ruchu konspiracyjnego. Później – bardzo często – przeprowadzano je w ramach odwetu za prawdziwe lub wymaginowane przejawy oporu, akcje wymierzone przeciwko okupacyjnej administracji, wojsku i siłom bezpieczeństwa. Śladami wszystkich tych tragicznych wydarzeń są dziś upamiętnienia w wielu miastach i miejscowościach, na placach i rynkach czy w innych miejscach, w których doszło do publicznych egzekucji. Na ogół są to tablice pamiątkowe z inskrypcjami, istnieją też bardziej rozbudowane formy upamiętnienia, jak pomniki czy zakrojone na większą skalę aranżacje przestrzenne.

Częstym zjawiskiem jest istnienie zarówno tablic, wprowadzanych wcześniej, często zaraz po wojnie, jak i pomników stawianych później z okazji rocznic krwawych wydarzeń. Pomnik nierzadko zastępował tablicę, znane są także przykłady współistnienia tablic i pomników, jak choćby w podpoznańskim Kórniku, gdzie przed istniejącą tablicą, z okazji 80. rocznicy egzekucji, wzniesiono pomnik upamiętniający ofiary tamtych wydarzeń. Autorami koncepcji są Sławomir Animucki, Jarosław Janas i Piotr Mastalerz. Kompozycja drewnianych bali z tabliczkami z nazwiskami ofiar inspirowana jest podkładami kolejowymi służącymi podczas egzekucji jako kulochwyty (rys. 2).



Rys. 2. Nowa forma upamiętnienia przed istniejącą od 1945 r. tablicą na budynku ratusza w Kórniku [zdj. K. Pleskaczyńska]

Znamiennym zjawiskiem jest ujmowanie razem z pierwotnym powodem powstania pomnika (publiczna egzekucja w konkretnym dniu) również innych okoliczności, którym owo upamiętnienie mogło zostać poświęcone, a więc ogólnie ofiarom terroru hitlerowskiego, stalinowskiego, ofiarom pochodzącym z danego regionu. Ilustracją takich działań jest choćby pomnik Walki i Męczeństwa Ziemi Bydgoskiej, którego powstanie na Starym Rynku w Bydgoszczy pierwotnie wynikało z potrzeby upamiętnienia ofiar egzekucji z 8 i 9 września 1939 r., natomiast obecnie oprócz tych ofiar pomnik poświęca się też pamięci „obywateli polskich z Kujaw, Pomorza i Ziemi Chełmińskiej poległych i zamordowanych w czasie II wojny światowej w latach 1939-1945”<sup>3</sup>. Podobnie jest choćby w Kostrzynie Wielkopolskim, gdzie pomnik na rynku, poza ofiarami egzekucji z 20 października 1939 r., oddaje hołd także mieszkańcom Kostrzyna poległym w walkach i pomordowanym w latach 1939-1945.

Dodawanie do pierwotnych motywów upamiętnień kolejnych okoliczności – jak się wydaje – umniejsza rangę tych pierwszych, rozmywa je. Co jest przyczyną takiego rozszerzania dedykacji pomnika? Czyżby wynikało to z oszczędności? Czy może z tego powodu, że dany pomnik znajduje się już w najbardziej honorowym miejscu miasta lub miejscowości i próżno szukać drugiego godnego miejsca upamiętnienia innych ważnych zdarzeń, a przecież dwa pomniki obok siebie to jeszcze gorsze rozwiązanie? Istnieją także przykłady zupełnej zmiany przeznaczenia pomnika, zwłaszcza w sytuacji, gdy odnosi się on do zdarzeń lub czynów sławionych w poprzednim ustroju.

Osobną tragiczną historią upamiętnioną na setkach tablic i pomników są wydarzenia, które rozegrały się w Warszawie, związane przede wszystkim z powstaniem z 1944 r. Najbardziej rozpoznawalnymi tablicami upamiętniającymi tragiczne wydarzenia z okresu II wojny światowej są z pewnością tablice pamiątkowe projektu Karola Tchorka w Warszawie, ujednocicone pod względem formy, wielkości, materiału i liternictwa, a także treści głównej inskrypcji wpisanej w kształt krzyża maltańskiego. Tablice te, rozmieszczone pierwotnie w kilkuset miejscach w Warszawie, wkomponowane były w ściany budynków lub funkcjonowały jako wolnostojące pomniki. Idea ujednoczenia formy upamiętnienia wydaje się słuszna – po pierwsze, różnorodność tablic w miejscu tak wielkiego ich zagęszczenia, z jakim mamy do czynienia w Warszawie, wprowadziłaby stylistyczną kakofonię, a poza tym unifikacja sprawia, że natychmiast wiadomo, jakiego rodzaju jest to upamiętnienie i którego okresu dotyczy (rys. 3).

---

<sup>3</sup> Z inskrypcji na pomniku.





Rys. 3. Jedna z tablic projektu Karola Tchorka (Warszawa, ul. Wolska 55): pod zunifikowaną inskrypcją na tarczy znajduje się zawsze bardziej dokładny opis upamiętnionego wydarzenia [zdj. K. Pleskaczyńska]

W odbiorze tablicy, pomnika lub innego rodzaju formy upamiętnienia istotne jest też otoczenie. Zdarza się niestety, że nieodpowiednie tło niweczy zamysł godnego uczczenia pamięci ofiar, choć wydaje się, że nawet niewielka ingerencja projektowa w kontekst obiektu sprawiłaby, że prezentowałby się on dużo szlachetniej. Z jaskrawym przykładem takiej sytuacji mamy do czynienia na przykład w Aleksandrowie Kujawskim, gdzie w miejscu, w którym w szopie zamordowano ponad 200 Polaków, w tym dzieci, ustawiono głaz z tablicą, który sąsiaduje bezpośrednio ze sklepem z wyposażeniem łazienek i w jego tle widoczne są ekspozytory z płytkami ceramicznymi. Otoczenie pomnika jest wręcz nie stosowne, odbiera mu wagę i zdaje się kpić z tragedii ofiar.

Znacznie mniej dramatycznym przykładem jest tablica w miejscu egzekucji dwóch mieszkańców Konina dokonanej 22 września 1939 r., zdominowana przez przylegającą do niej, wielokrotnie większą i bardziej ozdobną, zatem koncentrującą uwagę, płytę upamiętniającą jubileusz 25-lecia pontyfikatu Jana Pawła II<sup>4</sup>. Tablice poświęconej pamięci ofiar publicznej egzekucji odbiera to należną wagę, tym bardziej że na ścianie budynku zachowały się, w żaden sposób niewyeksponowane, unikatowe ślady po kulach (rys. 4).



Rys. 4. Tablica w miejscu rozstrzelania Polaków na rynku w Koninie (po lewej), zdominowana przez płytę poświęconą uczczeniu pontyfikatu Jana Pawła II [zdj. K. Pleskaczyńska]

<sup>4</sup> Według portalu LM (Lokalne Media) istnieje projekt przebudowy Domu Zemełki w Koninie, który przewiduje przeniesienie dominującej płyty upamiętniającej rocznicę pontyfikatu papieża Polaka i „uwolnienie” tablicy poświęconej zamordowanym mieszkańcom Konina [LM 2021].

Istnieją również założenia na większą skalę, jeśli chodzi o działania projektowe, które czczą pamięć ofiar takich wydarzeń. Przykład stanowi pomnik Stu Straconych w Zgierzu, upamiętniający haniebną akcję odwetową, podczas której Niemcy za zabicie dwóch gestapowców dokonali egzekucji stu niewinnych Polaków na oczach tysięcy mieszkańców miasta zapędzonych na plac, na którym znajdowało się wysypisko śmieci. Była to największa tego typu akcja na terenie Okręgu Rzeszy Kraj Warty. Pomnik autorstwa Antoniego Biłasa, odsłonięty 28 września 1969 r., jest elementem zagospodarowania całego placu Stu Straconych, na którym każdego roku 20 marca odbywają się uroczystości rocznicowe (rys. 5). Podobnie kompleksowym założeniem jest upamiętnienie zbrodni w Wawrze, gdzie 27 grudnia 1939 r. rozstrzelano w ramach odpowiedzialności zbiorowej 107 Polaków. Upamiętnienie w miejscu egzekucji zaprojektowane przez Ewę Śliwińską znajduje się przy obecnej ul. 27 Grudnia w warszawskiej dzielnicy Wawer i prócz pomników zawiera również symboliczny cmentarz<sup>5</sup>.



Rys. 5. Odnowiony pomnik Stu Straconych w Zgierzu [zdj. K. Pleskaczyńska]

---

<sup>5</sup> Ciała ofiar ekshumowano z tego miejsca na cmentarz przy ul. Kościuszkowców lub do rodzinnych grobów.

W tej kategorii form upamiętnień – znajdujących się w miastach, mijanych codziennie przez mieszkańców czy spotykanych przez turystów – ważne są odpowiednia ich pielęgnacja: poddawanie renowacji tablic czy pomników, które z biegiem lat ulegają zniszczeniu, zastępowanie gorszej jakości materiałów bardziej trwałymi, a także proponowanie nowych rozwiązań projektowych. Chodzi o właściwe wyeksponowanie upamiętnienia, dbałość o kontekst, który nie powinien odbierać powagi miejscu pamięci narodowej. Istotna jest również informacja przekazywana w formie inskrypcji lub dodatkowej tablicy z opisem zdarzeń. Znaczenie ma dbałość projektowa również i o tego rodzaju uzupełniające elementy, które nie powinny być wykonane z nietrwałych, lichych materiałów i które nie mogą reprezentować słabego poziomu graficznego czy edytorskiego. Warto zadbać też o przekaz w językach międzynarodowych czy też o odniesienie do dokładniejszej informacji w systemie cyfrowym.

Kategorią miejsc kaźni, która, jak sądzę, jest mniej zakorzeniona w naszej świadomości, są zlokalizowane w lasach, na odludziu, z dala od osad miejsca masowych straceń. Niemcy równolegle z falą egzekucji w miastach, mających za zadanie zastraszenie społeczeństwa, rozpoczęli na bardziej masową skalę tajną akcję unicestwiania polskich elit. Mordowali również ludzi psychicznie chorych lub z wrodzonymi wadami rozwojowymi – przeprowadzali eutanazje, czyli „eliminacje życia niewartego życia”.

Ofiary transportowane były w głąb lasu ciężarówkami, gdzie czekały już na nich przygotowane doły bądź sami byli zmuszani do ich wykopania. Wybierano również lokalizacje, które od razu się do tego nadawały – jak choćby wyrobiska piasku w Paterku koło Nakła nad Notecią, dawna zwirownia w Mniszku niedaleko Grudziądza. Ofiary stawały na krawędzi dołów, aby odrzut z karabinu maszynowego spowodował wpadnięcie ciała do dołu. Skala zbrodni była ogromna. Najwięcej ofiar pochłonęły akcje masowych mordów na Pomorzu: w Piaśnicy zginęło między 12 000 a 14 000 ludzi (rys. 6), w Mniszku – 10 000 ludzi (rys. 7), w Szpęgawsku – od 5000 do 7000. Ogółem szacuje się, że w tzw. zbrodni pomorskiej straciło życie 30-40 000 ofiar w ok. 400 miejscach kaźni. Podobne akcje miały miejsce również w Kraju Warty (zbrodnia w Lasach Rożnowskich, Lasach Zakrzewskich, Lesie Lućmierskim) i dziesiątkach innych oraz na terenie Generalnego Gubernatorstwa, gdzie najbardziej znanym miejscem kaźni są Palmiry. Podwarszawski las stanowi jeden z nielicznych przypadków, gdzie zachowały się ciała zamordowanych, dzięki czemu można je było pochować w oddzielnych mogiłach opatrzonych krzyżami lub macewami i w przypadku możliwości identyfikacji również tabliczką z imieniem i nazwiskiem (rys. 8). Miejsce wyróżnia również to, że ofiary stanowiły najwyższą klasę elity intelektualnej, politycznej, społecznej i kulturalnej. Poza cmentarzem znajduje się tu także niewielki, nowoczesny budynek Muzeum – Miejsce Pamięci Palmiry – z wyważoną, ciekawie zaprezentowaną ekspozycją, z zastosowaniem różnych środków wyrazu oraz z wyeksponowanymi osobistymi rzeczami ofiar, które ze wzruszeniem ogląda się na tle wychodzącego na cmentarz przeszklenia.



Rys. 6. Wielorakość form upamiętnień w miejscu masowych rozstrzeliwań w Piaśnicy [zdj. K. Pleskaczyńska]



Rys. 7. Spójna, wyważona forma upamiętnienia w miejscu kaźni w Mniszku [zdj. K. Pleskaczyńska]



Rys. 8. Cmentarz dla ofiar rozstrzeliwań w Palmirach [zdj. K. Pleskaczyńska]

W zdecydowanej większości ślady miejsc masowych egzekucji w lasach udało się Niemcom zatrzeć w ramach wspomnianej Akcji 1005. Miejsca te znane są przeważnie z relacji świadków – pracowników leśnych czy okolicznych mieszkańców, którzy byli w stanie określić, gdzie znajdowały się doły ze spalonymi ciałami. Wiele z tych miejsc zbadano tylko we wskazanych punktach, choć jak się wydaje, masowych grobów może być znacznie więcej.

Formą upamiętnień w tych miejscach na ogół są pomniki, głazy, tablice, krzyże oraz oznaczone w różny sposób pola z prochami – przeważnie prostokątne, otoczone krawężnikiem oraz opatrzone krzyżem i tabliczką (rys. 9). Nierzadko największym miejscom kaźni towarzyszy wprowadzona w późniejszym okresie droga krzyżowa, czasem pojawiają się ołtarze, na których w rocznice tragicznych wydarzeń odprawiane są msze święte. Miejsca, w których życie straciło najwięcej ofiar lub były to osoby najbardziej zasłużone, należące do elit intelektualnych, politycznych, kulturalnych, przybierają bardziej indywidualny charakter. Za przykład niech posłuży bydgoski Fordon, gdzie zamordowano przedstawicieli polskiej i żydowskiej inteligencji oraz katolickich duchownych, łącznie w liczbie szacowanej między 1200 a 3000 ofiar. Forma tamtejszego upamiętnienia przeszła ciekawą ewolucję – najpierw pojawił się pamiątkowy obelisk ufundowany przez księdza – administratora miejscowej parafii w czasie wojny Alfreda Sylkę. W 1975 r. odsłonięty został pomnik autorstwa Józefa Makowskiego – nawiązujący w formie do łamiących się kłosów zboża lub też wyciągniętych w górę rąk. Krzyż na pomniku dodany został później. Potajemnie przeprowadzane od zakończenia wojny drogi krzyżowe odnalazły swoją wizualną formę w postaci stacji

drogi krzyżowej ukończonej w 2009 r. – z monumentalną XII stacją, która stała się dwudziestopierwszowiecznym symbolem Doliny Śmierci (rys. 10).



Rys. 9. Zbiorowe mogiły na spopielone prochy w Lesie Rożnowskim koło wielkopolskich Obornik [zdj. K. Pleskaczyńska]



Rys. 10. Monumentalna XII stacja drogi krzyżowej (*Jezus umiera na krzyżu*) w bydgoskim Fordonie [zdj. K. Pleskaczyńska]

Dodawanie kolejnych form upamiętnień do już istniejących wywołuje dwojakie odczucia. Z punktu widzenia zachowania pamięci to działania bardzo pozytywne, przypominające o tragicznych wydarzeniach, zwłaszcza że dotyczą miejsc zlokalizowanych na uboczu i rzadziej odwiedzanych (rys. 11, 12). Z drugiej strony istotna jest dbałość o wizualną stronę upamiętnienia czy też całych kompleksów przestrzennych – są to miejsca z reguły zajmujące duże obszary. Wprowadzanie nowych form powinno odbywać się z wrażliwością i wyczuciem, z uwzględnieniem kontekstu, tak by rozwiązania formalne, materiałowe, graficzne nie powodowały dysonansu odwracającego uwagę od prawdziwego znaczenia i sensu upamiętnienia. Warto pamiętać, że to właśnie las, drzewa, ziemia, niebo były jedynymi „świadkami” zdarzeń i właśnie taki widok towarzyszył umierającym.



Rys. 11. Nowe upamiętnienie w formie betonowych obiektów inspirowanych pniami drzew w Szpęgawsku autorstwa Katarzyny Ephraim [zdj. K. Pleskaczyńska]





Rys. 12. Nowy pomnik w kontekście istniejących wcześniej form upamiętnienia w Szpegawsku [zdj. K. Pleskaczyńska]

Miejscami naznaczonymi cierpieniem ludzkim były również getta żydowskie, czyli wydzielone przez Niemców dzielnice miast, do których kierowano Żydów. Uwięzionym tam ludziom dokuczał głód, nękały ich choroby (bardzo często epidemiczne), brakowało higieny i opieki lekarskiej. Śmiertelność w gettach była przerażająco wysoka i sięgała ok. 30% przebywających tam ludzi. Niemcy na terenie gett wykonywali również egzekucje. Istnieją różnego rodzaju formy upamiętnienia związane z gettami – w Warszawie granice dawnego getta wyznaczają 22 pomniki z planem Warszawy i zaznaczonym obszarem getta oraz punktem, w którym dany pomnik (tablica) się znajduje. Granice dawnego łódzkiego getta wyznaczone zostały 90 granitowymi płytami. Intrygującym upamiętnieniem mieszkańców getta w Krakowie jest aranżacja przestrzenna – kompozycja 70 pustych krzeseł na placu Bohaterów Getta, projektu architektów Piotra Lewickiego i Kazimierza Łataka. Upamiętnione są również miejsca, skąd wywożono ludność żydowską do obozów zagłady. W Łodzi jest to sugestywny martyrologiczny kom-

pleks Radegast, pomnik Litzmannstadt Getto, do którego udało się włączyć oryginalny drewniany budynek stacji (projektu zespołu autorskiego Czesława Bieleckiego i Marii Twardowskiej). W Warszawie jest to mur-pomnik Umschlagplatz projektu Hanny Szmalenberg i Władysława Klamerusa (rys. 13).



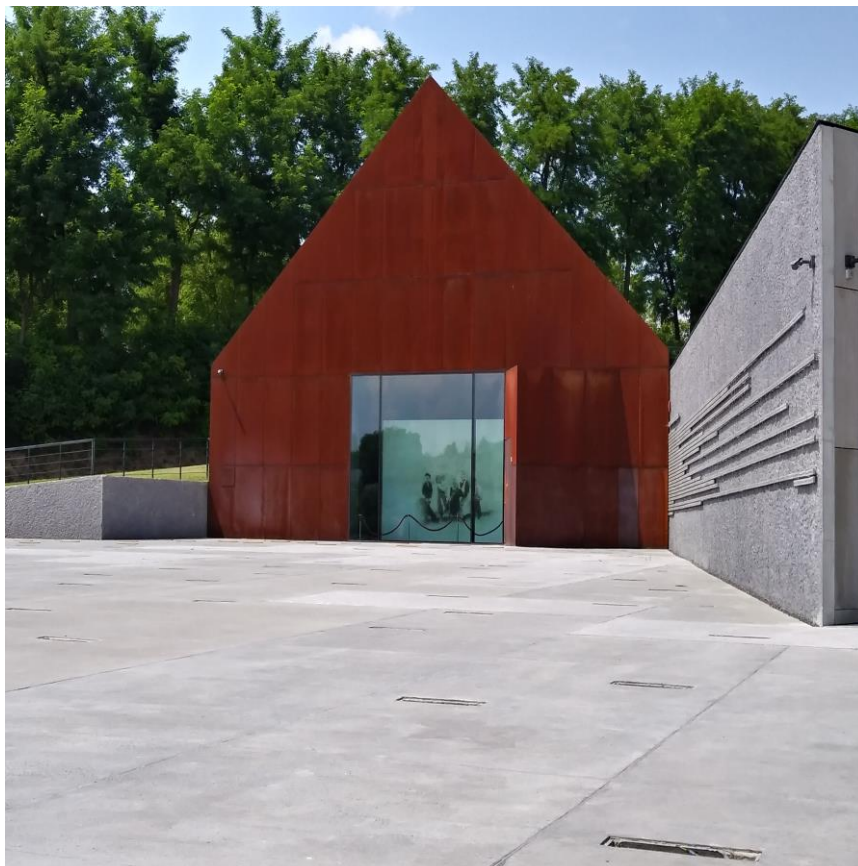
Rys. 13. Odświeżony w 1988 r. w Warszawie mur-pomnik Umschlagplatz z inskrypcją w czterech językach – polskim, jidysz, angielskim i hebrajskim: „Tą drogą cierpienia i śmierci w latach 1942-1943 z utworzonego w Warszawie getta przeszło do hitlerowskich obozów zagłady ponad 300 tys. Żydów” [zdzj. K. Pleskaczyńska]

Kategorią miejsc zbrodni, która w świadomości Polaków zajmuje marginalne miejsce, są pacyfikowane i spalone wsie – w ramach akcji odwetowych za działalność partyzancką. Jak się szacuje, akcje te dotknęły ponad 800 wsi na dzisiejszym terytorium Polski, gdzie wsie były w całości lub częściowo palone, a część mieszkańców – lub wszyscy – mordowana. Pamięć o tych tragicznych wydarzeniach żyje przede wszystkim w świadomości lokalnej, gdzie upamiętniają je pomniki, krzyże czy cmentarze (rys. 14). Temat z pewnością zostanie bardziej rozpowszechniony za sprawą nowego projektu przebudowy Mauzoleum Martyrologii Wsi Polskich w Michniowie (autorstwa Mirosława Nizio), którego najbardziej charakterystyczny element stanowi rozciągnięta w formie „chata” ulegająca na swej długości coraz większej deformacji i degra-

dacji. Michniów należy również do wsi dotkniętych pacyfikacją – 12 i 13 lipca 1943 r. zabito 204 jego mieszkańców w odwecie za pomoc partyzantom z AK; 12 lipca został ustanowiony przez Sejm RP Dniem Walki i Męczeństwa Wsi Polskiej. Michniów stał się zatem symbolem reprezentującym martyrologię wszystkich dotkniętych tragedią wsi, poza mauzoleum pełni również funkcję muzeum. Tego rodzaju centralne działania z pewnością mają szerszy wydźwięk, jedno spektakularne upamiętnienie w miejscu kaźni reprezentuje setki innych. Podobnie symboliczne znaczenie ma Muzeum Polaków Ratujących Żydów podczas II wojny światowej im. Rodziny Ulmów w Markowej, które prócz emblematycznego przykładu tragicznych losów rodziny Ulmów ma za zadanie pokazanie bohaterstwa tysięcy Polaków narażających życie własne i swoich rodzin, by nieść pomoc Żydom (rys. 15).



Rys. 14. Skromny pomnik poświęcony wymordowanym 26 sierpnia 1943 r. wszystkim mieszkańcom wsi Jasionowo w powiecie augustowskim. W egzekucji zginęło 58 osób, w tym 19 dzieci [zdj. K. Pleskaczyńska]



Rys. 15. Muzeum Polaków Ratujących Żydów podczas II wojny światowej im. Rodziny Ulmów w Markowej wzniesione według projektu pracowni Nizio Design International, otwarte w 2016 r. [zdj. K. Pleskaczyńska]

Istnieją jeszcze dziesiątki form upamiętnień w miejscach pełniących w czasie wojny funkcję więzień i aresztów. W niektórych z nich – najcięższych i najbardziej symbolicznych, jak Pawiak czy więzienie na Rakowieckiej w Warszawie, więzienie na Radogoszczu w Łodzi czy w Forcie VII w Poznaniu – utworzono muzea martyrologiczne. Przykład Pawiaka, więzienia wysadzonego przez Niemców w 1944 r., doskonale obrazuje, jak wielką wagę należy przywiązywać do autentycznych pozostałości i do pamiątek po ofiarach. Wszystko, co możliwe było do ocalenia, udało się zachować, a najbardziej wzruszającym elementem upamiętnienia stało się cudem ocalałe drzewo – świadek tragedii tysięcy więźniów. Obumarły w początkach XXI w. więz został odwzorowany w naturalnej wielkości i odlany w brązie z wszelkimi detalami. Ponownie mogły zawisnąć na nim pamiątkowe tabliczki z nazwiskami ofiar (rys. 16).



Rys. 16. Utrwalone w brązie drzewo-relikwia przy warszawskim Muzeum Więzienia Pawiak [zdj. K. Pleskaczyńska]

Przykładami zaskakujących rozwiązań jest zlokalizowanie Państwowej Operetki w Poznaniu w budynku pełniącym w czasie wojny funkcję centrali Gestapo na cały Kraj Warty. Obiekt pierwotnie wzniesiony jako Dom Żołnierza był miejscem torturowania i przetrzymywania więźniów w bardzo ciężkich warunkach. Innym osobliwym przykładem jest centrum handlowe w Suwałkach, które w swą nowoczesną formę „wchłonęło” zabytkowy budynek więzienia z czasów carskich, pełniący również tę funkcję w okresie międzywojennym, jak i w czasie II wojny światowej oraz po jej zakończeniu (rys. 17). Od powstania CH Suwałki Plaża trwają spory o sposób upamiętnienia tego faktu i uczczenia pamięci ofiar.



Rys. 17. Centrum handlowo-rozrywkowe Suwałki Plaza skrywa budynek dawnego więzienia, w którym obecnie mieszczą się sklepy [zdj. K. Pleskaczyńska]

Formy upamiętnień są echem czasów, w których powstawały, dotyczy to zarówno stylistyki, materiału, jak i brzmienia napisów, które przechodzą zawsze przez polityczny czy też ideologiczny filtr, stosunku do religii. Na powstające formy niebagatelny wpływ ma stan badań historycznych: fakty, liczby, dane – w twórczych umysłach projektantów znajdują odzwierciedlenie w kreacji, nierzadko abstrakcyjnej, powstałej z impulsu, skojarzenia, inspiracji określonym wydarzeniem. Jest to szczególnie istotne w częstej sytuacji braku autentycznych historycznych detali czy obiektów.

Warto mieć na uwadze, że miejsca pamięci objęte są ochroną prawną określoną m.in. w Ustawie z dnia 28 marca 1933 r. o grobach i cmentarzach wojennych (Dz.U. Nr 39 poz. 311 z późniejszymi zmianami), ustawie o muzeach, o ochronie terenów byłych hitlerowskich obozów zagłady i innych. Na mocy Ustawy z dnia 29 kwietnia 2016 r. o zmianie ustawy o Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. 2016 poz. 749) zadania związane z upamiętnianiem historycznym, pełnione

od 1988 r. przez Radę Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa<sup>6</sup>, przekazane zostały Instytutowi Pamięci Narodowej. Miejsca pamięci i spoczynku przedstawiciele innych narodowości podlegają zapisom umów zawartych między Rzeczpospolitą Polską a innymi państwami. W przypadku ofiar różnych wyznań ważne są również kwestie religijnych zasad związanych z obchodzeniem się z ludzkimi szczątkami, co ma częstokroć niebagatelne znaczenie, jak choćby w przypadku Żydów kierujących się zasadą nienaruszalności grobów.

Temat upamiętnień miejsc kaźni jest skomplikowany i wielowątkowy. Warto zwrócić uwagę na miejsca pamięci narodowej jako nieodłączny element naszego krajobrazu kulturowego, który to fakt sytuuje je w kręgu zainteresowania projektantów i artystów odpowiadających za ich poziom estetyczny. Refleksje powstały na podstawie badań kilkuset założeń komemoratywnych w miejscach kaźni na terenie całego kraju, kwerendy archiwalnej fotografii dokumentujących tragiczne wydarzenia z okresu II wojny światowej oraz działań dla zachowania ich w pamięci naszego i innych narodów.

#### LITERATURA

- Bem M., 2014, *Sobibór. Obóz zagłady 1942-1943*, Oficyna Wydawnicza RYTM, Warszawa.
- Czubryt-Borkowski C., Michasiewicz J. (zebr. i oprac.), 1980, *Przewodnik po upamiętnionych miejscach walk i męczeństwa: lata wojny 1939-1945*, Wydawnictwo Sport i Turystyka, Warszawa.
- Jagodzińska K., 2019, *Miejsce pamięci kontra miejsce do życia?*, „Architektura & Biznes”, <https://www.architekturaibiznes.pl/krakow-miejsce-pamieci-kontra-miejsce-do-zycia,2576.html> (dostęp: 15.10.2019).
- Kopówka E. (red.), 2013, *Co wiemy o Treblince? Stan badań*, Muzeum Regionalne w Siedlcach, Siedlce.
- Kuwałek R., 2010, *Obóz zagłady w Bełżcu*, Państwowe Muzeum na Majdanku, Lublin.
- Libionka D., 2017, *Zagłada Żydów w Generalnym Gubernatorstwie*, Państwowe Muzeum na Majdanku, Lublin.
- LM (Lokalne Media), 2021, [https://lajt.lm.pl/aktualnosci/informacja/111023/kolejny\\_zabytek\\_zagrozony\\_oto\\_projekt\\_przebudowy\\_domu\\_zemelki/tekst/2/2](https://lajt.lm.pl/aktualnosci/informacja/111023/kolejny_zabytek_zagrozony_oto_projekt_przebudowy_domu_zemelki/tekst/2/2) (dostęp: 16.12.2021).
- Olesiuk D., Wójcik A., 2014, *70 lat Państwowego Muzeum na Majdanku*, Państwowe Muzeum na Majdanku, Lublin.
- Pilichowski C. i in. (red.), 1979, *Obozy hitlerowskie na ziemiach polskich 1939-1945: informator encyklopedyczny*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.

---

<sup>6</sup> Organizacja zajmująca się miejscami martyrologii, walki i męczeństwa powołana została na mocy Ustawy z dnia 2 lipca 1947 r. jako Rada Ochrony Pomników Męczeństwa, przemianowana w 1988 r. na Radę Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa.

Szarota T., Materski W., 2009, *Polska 1939-1945. Straty osobowe i ofiary represji pod dwiema okupacjami*, Instytut Pamięci Narodowej, Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, Warszawa.

## **WORLD WAR II ATROCITY SITES IN POLAND – REFLECTIONS ON THE DESIGN OF COMMEMORATION FORMS**

### **Summary**

This article is a collection of reflections on the design of forms of commemoration at the sites where some of the tragic events happened to our nation during World War II. The article presents various categories of such sites and shows examples of design solutions illustrating certain tendencies and principles that can be observed nowadays. The considerations are based on a study of several hundred commemorative sites built at places of executions and other places related to suffering throughout the country, an archival search for photographs documenting these events, and the tracing of activities serving to preserve them in our nation's collective memory and in the consciousness of other nations.

**Keywords:** places of national remembrance, designing places of remembrance, memorial projects